Cena 20 hal.

Adres wydawnictwa Kraków, Stradom 13. Nr. telefonu 279. Konto czek. P. K. O. Nr 174.455. — Listy i rękopisy należy przesyłać pod adresem redakcyi w Przywozie koło Mor. Ostrawy. — Adres Administracyi dla Krakowa: Stradom 13 — Nakł. Gal. Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Wychodzi codziennie, także w poniedziałki.

Cena 20 hal.

Prenumerata w Austro-Węgrzech, Królestwie Polskiem i Niemczech: Miesięcznie 4 K 80 h, kwartalnie 14 K 40 h. — Cena ogłoszeń: 10 hal. za 1 mm łaspalt. — Prenumeratę, ogłoszenia i przesyłki pieniężne przyjmuje Administracya w Przywozie koło Mor. Ostrawy. Tel. 218

Rok I. Kraków, poniedziałek, 2. września 1918. Nr. 56.

Szczegóły zamachu na Lenina.

Stan Lenina nie jest groźnym.

Sprawczyni zamachu

Kijów, 1. września. BK. Zamach na Lenina wykonała pochodząca z Kijowa terorystka **Dorge (?) Kaplan**, która już raz w r. 1907 podczas przesłuchania jej w areszcie śledczym rzuciła się z nożem w ręce na szefa żandarmeryi Nowickiego, będącego wówczas postrachem ludności i dlatego szczególnie przez rewolucyonistów znienawidzonego, — zaco skazano ją na 13 lat katorgi.

Ostrzeżenie »Vorwärtsu«

Berlin, 1. września. Tel. wł. Rząd nie wypowiedział się jeszcze w sprawie zamachu na Lenina, a także prasa ogranicza się jedynie do rejestrowania samego faktu, bez komentarzy. — Jedynie »Vorwärts« uznaje za stosowne wskazać na zamach, jako ostrzeżenie dla niemieckiej dyplomacyi, wyrażając przypuszczenie, iż zamach jest skutkiem ostatnich politycznych wydarzeń t. j. **dodatkowych traktatów niemiecko-rosyjskich.**

Dwa zamachy.

Na podstawie doniesień z Moskwy za pomocą telegrafu iskrowego, donosi nam jeszcze nasz korespondent następujące szczegóły o zamachu: Chodzi tu o dwa odrębnie pod względem miejsca i czasu wykonane zamachy. Komisarz ludowy U r y c k i został w piątek rano w Petersburgu **zastrzelony.** Sprawcę ujęto. Przypuszczalnie należy on również do partyi socyal-rewolucyonistów. Zamachu na Lenina dokonano w tym samym dniu w M o s k w i e późnym wieczorem. Lenin regularnie co piątku przemawiał na dwóch zgromadzeniach, które odbywały się zawsze we fabrykach, położonych na przedmieściu poza rzeką. Szczegół ten oczywiście znanym jest ludności a także przeciwnikom Lenina, którym łatwo więc było urządzić na niego zasadzkę. Po odbyciu drugiego zgromadzenia udał się Lenin do automobilu, przyczem jak zawsze witany był i otaczany przez wielki tłum, przeważnie kobiet i dzieci. Lenin zatrzymał się i pomówił chwilkę z dziećmi. **W tej chwili skoczyła ku niemu z pośród tłumu kobieta i strzeliła nań z rewolweru.** Sprawczynię w tej chwili ujęto i rozbrojono a tłum chciał ją zlynchować. Uwolnili ją jednak obecni komisarze i oddali Czerwonej Gwardyi. Ujęto także drugą kobietę, podejrzaną o współwinę.

Stan Lenina.

Dalszy komunikat iskrowy z dzisiejszego przedpołudnia donosi: **Lenin przebył tak że dzisiejszą noc spokojnie. Niebezpieczeństwo utraty życia zdaje się być wykluczonem,** wobec silnej jego konstytucyi, o ile nie nastąpi zakażenie krwi. Lenin pozostaje pod opieką trzech znanych moskiewskich chirurgów.

Artykuł Radka. — Represalie. — Panika w Moskwie.

Pewna berlińska osobistość, utrzymująca bliskie stosunki z rosyjskiem poselstwem, wręczyła naszemu korespondentowi nadesłany telegrafem bez drutu artykuł Karola R a d k a obecnego d y r e k t o r a dla ś r o d k o w e j E u r o p y w komisaryacie ludowym urzędu dla spraw zewnętrznych w Petersburgu. W artykule tym, pisanym pod wrażeniem obydwu zamachów, rozprawia się Radek z przeciwnikami rządu sowjetów w sposób szyderczy i zapowiada **stosowanie najostrzejszych represalii przeciw burżuazyi.** W istocie wiadomość o obydwu zamachach wywołała w obywatelskich kołach Moskwy, **wielką panikę.** Wiele osób próbowało ratować się ucieczką przed spodziewaną **zemstą**, której nie bez słuszności jako w pierwszym rzędzie przeciw sobie skierowaną, się spodziewają.

Z powodu zamachów nastąpi ogłoszenie szeregu n o w y c h d e k r e t ó w, odnoszących się już do tych nowych zarządzeń.

Nowe walki między Oisą i Aisne.

W i e d e ń, 1. września. BK. Urzędowo:

Nic szczególnego.

Szef sztabu generalnego.

* * *

B e r l i n, 1. września. BK. Biuro Wolffa donosi z wielkiej kwatery głównej:

ZACHODNIA WIDOWNIA BOJU:

Front armii król. Ruprechta i gen.-pułk. v. Boehna:

Między Ypres i la Bassee skróciliśmy nasz front przez opróżnienie zachodzącego na Hasebruk łuku. Kemel zostawiliśmy nieprzyjacielowi. Wykonane przed kilku dniami ruchy pozostały w ukryciu. Wczoraj natarli Anglicy znaczniejszemi siłami na nasze stare linie. Pozostawione na przedpolach naszych nowych pozycyi mieszane oddziały walczą z nami. Nieprzyjaciel obsadził Kemel i ruszył naprzód przez **Bailleul Neuf Berquin.**

Na drodze Arras-Cambrai załamały się ataki piechoty angielskiej przed naszemi liniami. Silne, do wieczora wielokrotnie ponawiane ataki nieprzyjacielskie między Hendecourt a Vaulx-Vancourt nie udały się. Wśród chwiejnego losu walk zatrzymał nieprzyjaciel w swych rękach Boullecourt i Decourt.

Między Morvallc i Peronne zaatakowały angielskie i australskie dywizye po silnem przygotowaniu ogniowem. Odparliśmy je koło Morval i na zachód od Bancourt. Bouchavesnes utrzymało się przez kontratak. Dalej na południe biegnie nasza linia po ukończeniu walk wzdłuż drogi Bouchavesnes-Peronne.

Udaremniliśmy próby nieprzyjaciela przejścia przez Sommę koło Brie i St. Christ. Silne ataki Francuzów między Sommą i Oisą na pozycye nad kanałem i wzgórza na wschód od Noyon.

Francuskie dywizye, które wieczorem wyruszyły z obu stron Nesle, legły w ogniu przed naszemi liniami. Koło Rouy odparliśmy nieprzyjaciela w kontrataku. Przeprowadzone jednolicie koło południa ataki między Beaulieu i Morlincourt załamały się wśród ciężkich dla nieprzyjaciela strat. Ponownie podjęty pod wieczór atak rozbił się w pojedyncze natarcia, które wszędzie odparliśmy. Znaczniejsze nieprzyjacielskie siły, które wyruszyły na północ od Varesnes i przeszły przez Oisę koło Bretigny, zostały odparte.

Między Oisą i Aisną rozgorzała wczoraj wieczór ponownie walka piechoty po silnym ogniu artyleryjskim. Tuż na południe od Oisy nieprzyjaciel w ogniu dział i karabinów maszynowych nie był w stanie w ataku postąpić. Z obu stron Champs wyruszył nieprzyjaciel w znacznej sile z doliny Ailetty. Kontratak przywrócił nam dawne położenie. Między Ailettą i Aisną nacierał nieprzyjaciel po wykonaniu ataków częściowych. Wicesierżant Haas z pułku uzupełniającego nr. 2[?] (oddział karabinów maszynowych) unieszkodliwił 4 nieprzyjacielskie wozy pancerne i zabrał ich załogi do niewoli.

Wieczorem wyruszył nieprzyjaciel w znacznej sile do jednolitego ataku. Koło i na południe od Crecy-au-Mont odparliśmy nieprzyjaciela częściowo w kontrataku. — Na wschód od Juvigny dotarł on do Terny Sorny. Tam powstrzymały go miejscowe rezerwy. Bezpośrednio stąd na południe aż do Aisny załamały się przed naszemi liniami kilkakrotnie ponawiane ataki nieprzyjaciela.

Pierwszy generał-kwatermistrz:
LUDENDORFF.

Niemiecki komunikat wieczorny.

Berlin, 1. września (B. K.) Urzędowo 1. września 1918 wieczór:

Walki między S c a r p ą i S o m m ą. Ataki angielskie naogół z a ł a m a ł y się tutaj. Miejscami wywarli na nasze linie lokalny nacisk.

Między O i z ą i A i s n e zostały częściowe ataki Francuzów odparte.

Militaryzacya Ameryki.

Waszyngton, 31 sierpnia. BK. Reuter. Wilson podpisał ustawę wojskową, następnie ogłosił odezwę, w której, jako data zapisu, oznaczony jest dzień 12 września.

Wszystkich mężczyzn między 18. a 45. rokiem życia jeszcze niezapisanych, oblicza się na 13 milionów. Zapisani być mają tylko zdrowi ludzie bez rodziny. Wilson dodał: »Jest naszem uroczystem postanowieniem, decydujące zwycięstwo odnieść w starciu zbrojnem i świadomie poświęcić większą część militarnej męskiej siły narodu dla urzeczywistnienia tego zamiaru.«

Rocznica bitwy pod Sedanem.

B e r l i n, 1. września. BK. Magistrat i radcy miejscy Berlina skierowali [illegible] adresem cesarza manifest z okazji rocznicy Sedanu, w którym nawiązując do obecnego położenia militarnego dają wyraz niezachwianej ufności i pewności zwycięstwa całego narodu niemieckiego.

Odpowiedź cesarza.

Berlin, 1. września (B. K.) Biuro Wolffa. Cesarz Wilhelm odpowiedział m. in.: Czego dokazują wszyscy ludzie na froncie i w ojczyźnie pod względem ofiarności i czynów, wierności aż do śmierci w obronie naszego bytu, naszego najświętszego prawa, tego n i e m ó g ł d o k a z a ć ż a d e n i n n y n a r ó d. Niewzruszenie, odważnie i mocni jak stal patrzymy zjednoczeni w przyszłość. My chcemy i przetrzymamy ich natarcia szczęśliwie i pełni chwały! Bóg nam dopomoże!

Wilhelm I. R.

Hr. Andrassy o możliwościach pokoju.

W i e d e ń, 1. września. Tel. wł. W „N. Fr. Pr." umieszcza hr. Andrassy artykuł pod [illegible] tytułem, w którym konstatuje porównując, że [illegible] mocarstw centralnych jest [illegible]. Wyjątek stanowi Belgia, [illegible] wojną [illegible] Belgii w jednem państwie. Natomiast koalicya dąży do zdobyczy [illegible], do powiększenia swoich obszarów [illegible] mocarstw centralnych. — Przeszkodą pokoju są cele wojenne koalicyi. We wszystkich państwach koalicyi są [illegible] mniejsze lub większe grupy, które są w porozumieniu [illegible] prowadzić [illegible]. Dzięki bowiem [illegible] państw zachodnich [illegible] swój wyraz w polityce [illegible]. Dlatego też [illegible] naszem jest [illegible] w tych kołach [illegible], że nie możemy zostać pokonani, że jesteśmy gotowi do łatwego pokoju jeszcze przed [illegible] i że przy zawarciu takiego pokoju jesteśmy gotowi [illegible] trzeźwo [illegible] prawa [illegible] od wojny. Ponadto musimy dbać o odpowiedni nastrój wewnątrz państwa. Hr. Andrassy [illegible] Wszechniemców, ale sądzi z drugiej strony, że nie powinniśmy [illegible] do poniżającego i bezcelowego rzemiosła [illegible] pokojowego. [illegible] pokojowych [illegible], to do nas [illegible]. Powtórzenie tego mogłoby nam tylko zaszkodzić. Natomiast każdej chwili możemy zbadać [illegible] pokojowe przeciwnej strony, jak widzimy [illegible] [illegible] bardzo [illegible] [illegible].

Przeciw passywistom.

W i e d e ń, 1. września. Tel. wł. W „N. W. Tbl." [illegible] Dr. Henryk Friedjung w artykule zatytułowanym „Czego chcą Polacy?" [illegible] Austryi i Niemiec [illegible] do rozwiązania sprawy polskiej. Austrya [illegible] sobie [illegible] także Galicyę z monarchią [illegible]. Niemcy chcą natomiast utworzenia osobnego królestwa polskiego (bez Galicyi) [illegible] wojskowym i gospodarczym od Rzeszy. Rekompensatą dla Austryi ma być [illegible] polskiej [illegible] z [illegible] dynastyi habsburskiej. Gdyby jednakowoż Austrya temu się oparła, żądają Niemcy dla siebie [illegible] obszarów na północ od Narwi [illegible] strategiczne znaczenie dla Prus wschodnich.

To są jasne [illegible] obu stron, powiada Friedjung. Ale czego chcą Polacy? W tonie zgryźliwym opisuje autor brak jedności w narodzie polskim w takiej rozstrzygającej chwili. Napada [illegible] passywistów, zarzucając im brak charakteru. Nawet polityka aktywistów nie jest stała, jak tego dowodzi, wedle Friedjunga, posiedzenie Rady Stanu z 27. [illegible]

Sekretarz stanu Hintze udaje się do Wiednia.

Berlin, 1. września (B. K.) Biuro Wolffa donosi: Sekretarz stanu spraw zagranicznych v. Hintze udaje się w poniedziałek na polityczne konferencye do Wiednia.

Konferencya bar. Hussarka z posłem Koroszecem.

Wiedeń, 1. września. (Tel. wł.) Dziś przedpołudniem konferował prez. min. br. Hussarek z posłem Koroszecem. Premier wyraził zamiar ożywienia parlamentu z dniem 10. września, z którym to dniem zbiorą się komisya f i n a n s o w a i komi-

sya gospodarstwa w o j e n n e g o. Oświadczył, że załatwienie spraw p o d a t k o w y c h leży także w interesie ludności. Poseł Koroszec wyraził zapatrywanie, że ustawiczne zakazy zgromadzeń i prześladowanie słoweńskiej ludności, uniemożliwiają wyjaśnienie tamtejszej ludności stanowiska rządu.

W kołach parlamentarnych opowiadano dziś, jakoby rząd wspólny i obydwa rządy miały zamiar zwołania komisyi delegacyjnych, jeszcze przed upływem miesiąca września.

Minister oświaty we Lwowie.

Lwów, 1 września. BK. Min. oświaty Madeyski przybył tu dzisiaj z Krakowa.

Szowinizm we Francyi.

Berno szw., 1. września. BK. W prasie francuskiej sukces operacyi Focha rozgrzał ponownie ogień szowinizmu. Dziennik, niż kiedykolwiek [illegible] pisma prawicowe konieczność zupełnego zwycięstwa koalicyi aż do zniszczenia Niemiec. „Echo de Paris", znane z długoletniej kampanii o zdobycie i aneksyę lewego brzegu Renu, występuje bardzo ostro przeciw francuskim socyalistom, pragnącym pokoju porozumiewawczego: Lud francuski nie chce nic mieć wspólnego z polityką tych krzykaczy, dąży on do własnego dobrobytu, który mu się słusznie należy i przeforsuje on też swoje postulaty.

Niemców, powinien w końcu nie inaczej z naszą szkodą krzykactwo partyjne. „Populaire" konstatuje z ubolewaniem, że szowinizm ten wychodzi tylko na korzyść Niemców, ponieważ przyczynia się do wzmocnienia ich oporu. Pismo to żąda jasnego i szczegółowego sprecyzowania warunków pokojowych przez koalicyę i wątpi w to, aby to mogło być tak trudnem zadaniem dla dyplomacyi. W każdym razie dla partyi socyalistycznej Francyi, Anglii i Włoch nadszedł moment do podjęcia inicyatywy dla przeprowadzenia publicznej dyskusyi i zajęcia stanowiska przeciw wszelakiemu imperyalizmowi.

Strajk policyantów w Londynie.

Londyn, 31. sierpnia. BK Reuter. — Strajk policyantów został zażegnany po przyjęciu deputacyi przez Lloyd Georga.

Przeciw pacyfistom.

Londyn, 1. września. (B. K.) Zgromadzenie pacyfistyczne w P l u m s t e a d, przedmieściu londyńskiem, zostało rozbite przez wzburzony tłum. W i e l e o s ó b z o s t a ł o z r a n i o n y c h. R o m s a y M a c d o n a l d został kamieniem trafiony w ucho.

Henderson przyszły premier?

Berno szw., 1 września. BK. Odnośnie do podróży europejskiej przywódcy robotników G o m p e r s a, telegrafuje sprawozdawca newyorski »Daily News« z 27 sierpnia: »New York Tribune« oświadcza, że Gompers będzie zwalczał pacyfistów. — Przywódca brytyjskich robotników Henderson, który jest za rychłym pokojem, ma zamiar wprowadzić do parlamentu 400 członków partyi robotniczej a siebie samego uczynić prezesem ministrów, aby sprowadzić rychły pokój. Tutejsza opinia publiczna jest wobec tego oburzona na robotników angielskich, z obawy, żeby ich skrzydło pacyfistyczne nie otrzymało przewagi. Ten nastrój objawia się też przeciw liberalnym przeciwnikom rządu angielskiego z włączeniem Asquitha.

Nad Usuri.

Londyn, 1. września. BK. Reuter donosi z Szanghaju bez daty, że operacye na froncie ussuryjskim zostały zaniechane, ponieważ most się załamał. Stacye przejściowe nad Usuri są blokowane. Przewóz posiłków w ludziach i materyałach jest utrudniony.

Pekin, 29. sierpnia. BK. Reuter. Semeno zdobył stacyę Borgea. Bolszewicy cofnęli się na rzekę Onon.

Chłopi rosyjscy za koalicyą

Moskwa, 31 sierpnia. BK. Jak donoszą [illegible] wśród chłopów w gubernii worcneskiej silna agitacya na korzyść rządu Czechów, Anglików i Francuzów. W mieście i okręgu Wołogdy zarządzono mobilizacyę wszystkich mężczyzn-inteligentów od 17 do 45 lat, do robót fortyfikacyjnych. Ludność w Władywostoku występuje czynnie przeciw ciemiężcom japońskim i niszczy przewody telegraficzne, oraz strzela do japońskich telegrafistów.

Syndykat dla sprowadzenia sukna w Budapeszcie.

Budapeszt, 1. września. (Tel. wł.) Dziś rano zawiązano w Budapeszcie syndykat, mający na celu zapobieżenie b r a k o w i s u k n a, przez sprowadzenie do monarchii zapasów sukna wartości 50 mil. kor., leżących na składzie w Królestwie Polskiem. Rozdział zapasów ma nastąpić według klucza: Węgry 42 proc., Austrya 58 proc. Prezydent węgierskiej komisyi dla zaopatrywania ludności w odzież oświadczył, że już w najbliższych dniach pojawi się zarządzenie regulujące obrót odzieżą, które będzie także zawierało postanowienia o imporcie.

KRONIKA.

Kraków, 2. września.

— Nowy rok szkolny. Jutro rozpocznie się w szkołach krakowskich normalna nauka. We wszystkich gmachach szkolnych, w księgarniach i antykwarniach panuje ożywiony ruch. Daje się atoli zauważyć brak niektórych podręczników. Gremium księgarzy krakowskich komunikuje, iż stosunki, sprowadzone wojną, uniemożliwiły wydanie na nowo wielu książek szkolnych, zupełnie wyczerpanych, które tym sposobem są nie do nabycia: wiele książek brakuje, gdyż zakłady introligatorskie nie są w możności skutkiem braku robotników oprawić na czas zapasów, dawanych do oprawy przez księgarzy i wydawnictwa. Wogóle w tym ciężkim roku 1918 »rok szkolny« natrafia na trudności, gdyż począwszy od książek szkolnych a skończywszy na obuwiu i ubraniu, wszystko stanowi poważną pozycyę w budżecie domowym.

Izba handlowa, biorąc pod uwagę nader ciężkie warunki dziatwy szkolnej, wywołane brakiem obuwia, zwłaszcza w nadchodzącej porze jesiennej, pragnie przyjść młodzieży szkolnej z pomocą. W tym celu odbyła się w sobotę po poł. konferencya w Izbie handlowej, pod przewodnictwem prezydenta p. Epsteina, celem omówienia sposobów zaopatrzenia dzieci szk. w obuwie. W konferencyi wzięli też udział przedstawiciele sfer nauczycielskich i namiestnictwa. Imieniem miasta byli wiceprezydenci Rolle i Sare.

Przebieg dyskusyi dotyczył pytań przedłożonego kwestyonaryusza: czy urządzić jeden, czy więcej warsztatów, robić nowe obuwie czy tylko naprawiać i jakiemi siłami należy prowadzić warsztaty.

Nie powzięto żadnych uchwał, gdyż konferencya miała charakter informacyjny. Natomiast wyniki konferencyi mogą służyć za podstawę prac przyszłego komitetu ściślejszego, który Izba powoła do życia. Zebrani w przeważnej części wypowiedzieli się za utworzeniem warsztatów przy szkołach ludowych, w których zajęci byliby uczniowie, pod kierunkiem sił fachowych. Jeden z wniosków (wiceprezydenta Rollego) proponuje utworzenie 10 warsztatów. Ponieważ w Krakowie jest 51 szkół wydziałowych, przeto jeden warsztat obsługiwałby 5 do 6 szkół. Wobec braku skóry w warsztatach dokonywanoby głównie reperacyi, choć w razie koniecznej potrzeby możnaby również produkować nowe obuwie.

Powstanie tych warsztatów rozwiązałoby częściowo palącą kwestyę obuwia dla młodzieży szkół ludowych.

Taką samą akcyę powinien podjąć krajowy urząd odzieżowy, gdyż ogólny brak ubrań dla młodzieży domaga się pomocy powołanych czynników.

— Kuchnie wojenne. Obecnie odbywa się odnawianie lokali kuchni wojennych w Krakowie. Ukończono już czyszczenie kuchni w Podgórzu, studenckiej przy ul. Kamelickiej. W trakcie odnawiania znajduje się kuchnia żydowska przy ul. Zielonej 7 i kuchnia dla żydowskiej młodzieży szkolnej, którą utrzymuje osobny komitet obywatelski z panią Warschauerową i radcą p. drem Ludwikiem Merzem na czele. Kuchnia dla żydowskiej młodzieży szkolnej wydaje dziennie 400—500 obiadów. Korzysta też z niej w części chrześcijańska młodzież szkolna. Jak nas radca p. dr. Merz informuje, kuchnia ta rozpocznie swą działalność po świętach żydowskich. Należy przyspieszyć otwarcie, gdyż rok szkolny się rozpoczyna, a kuchnia ta jest dobrodziejstwem zmniejszającem w części nędzę żydowskiej młodzieży szkolnej.

— Unormowanie obrotu naftą. Magistrat wydał nowe obwieszczenie o unormowaniu obrotu naftą w Krakowie na okres od 1. września 1918 do 15. kwietnia 1919. Na okres ten wydane zostaną nowe legitymacye, które otrzymają niżej wymienione kategorye konsumentów o ile nie posiadają w mieszkaniach, realnościach, lokalach przemysłowych i sklepach instalacyi gazowych i elektrycznych: A) gospodarstwa domowe i podnajemcy zajmujący oddzielne mieszkania. B1) właściciele realności parterowych. B2) piętrowych, C) właściciele przedsiębiorstw przemysłowych, D) właściciele sklepów.

Konsumenci wymienionych kategoryj winni zgłosić na przepisanych formularzach zapotrzebowanie nafty do oświetlenia we właściwem Biurze okręgowem dla rozdawnictwa kart kontrolnych.

Formularze zgłoszeń wydawać będą właściwe biura okręgowe w dniach 2. i 3 września b. r.

Po formularze zgłoszeń zapotrzebowania nafty dla gospodarstw domowych i podnajemców mają zgłosić się właściciele lub administratorzy realności, którzy winni je bezzwłocznie doręczyć lokatorom, a po wypełnieniu przedłożyć najdalej do 7. września b. r. Biuru okręgowemu. Uprawnieni do poboru nafty właściciele realności oraz przedsiębiorstw przemysłowych muszą złożyć formularze zgłoszeń osobiście w poprzednio wyszczególnionym terminie.

Formularze zgłoszeń mają być w odpowiednich rubrykach wypełnione dokładnie i zgodnie z prawdą, podpisane przez zgłaszającego oraz przez właściciela realności, względnie zarządcę, ponadto zgłoszenia z kategoryi C. i D. mają być potwierdzone przez właściwego komisarza obwodowego. W tym celu komisarzowi obwodowemu należy przedłożyć kartę przemysłową, na podstawie której prowadzi się przedsiębiorstwo lub handel.

Na podstawie powyższych zgłoszeń Biura okręgowe wydawać będą karty poboru nafty w dniach 13. i 14. września b. r. uprawnionym, a to gospodarzom i podnajemcom za pośrednictwem właścicieli realności, zaś innym uprawnionym bezpośrednio.

Legitymacye na pobór nafty uprawniają do zakupna nafty w sklepie wymienionym na legitymacye w takiej ilości na dany miesiąc jaką magistrat wyznaczy każdocześnie stosownie do kontyngentu przydzielonego miastu przez centralę naftową w Wiedniu.

W granicach przyznanego kontyngentu oznacza się ilość nafty przypadającą do poboru miesięcznie aż do odwołania: dla kategoryi A półtora litra; dla kategoryi B2 i C dwa litry, dla kategoryi B1 i D jeden litr.

Urzędy, instytucye, zakłady publiczne i zakłady zbiorowego pożycia będą zaopatrywane w naftę na podstawie asygnat, które wydawać będzie Wydział III. C. Magistratu.

Od pobierania nafty są wykluczone władze i zakłady wojskowe, dalej prywatne i cywilne zakłady lecznicze, o ile nie potrzebują nafty do oświetlenia lokali przeznaczonych dla chorych osób wojskowych, następnie zakłady lecznicze austryackiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, wreszcie przedsiębiorstwa kolejowe, służące dla utrzymania publicznego ruchu, tudzież funkcyonaryusze kolejowi, zamieszkali w budynkach i dworcach kolejowych.

Przepisy ogłoszenia magistratu z dnia 14. września 1917, o ile nie zostały uchylone niniejszem rozporządzeniem, pozostają nadal w mocy.

ZE SPORTU.

— Cracovia — Opawia 6 : 2. Rewanż nierozstrzygniętego meczu między temi dwoma drużynami, sprowadził kilkotysięczne tłumy amatorów footballu. W pierwszej połowie gry mają goście przeciw sobie najpoważniejszego przeciwnika — słońce. Krakowianie wykorzystują tę sytuacyę oraz szczególne zdenerwowanie bramkarza opawskiego. Gra toczy się bardzo żywo, Cracovia zagraża często bramce gości i wreszcie centruje Prochowski wspaniale nadbiegającemu Poznańskiemu wprost na nogę, który też z powietrza pięknym strzałem uzyskuje w 15-tej minucie 1-szą bramkę. Już w 4 minuty później udaje się znowu Wieruakiemu, a w 43-ciej Wykrętowi wykorzystać sytuacyę powstałą z kornerów i uzyskać dwa goale (bramki). Po pauzie ma Opawa nawet przewagę, a kombinacya ich i szybkie tempo stwarzają nieraz bardzo groźne położenie przed bramką Cracovii. Mimoto ta ostatnia swoją rzutkością i błyskawiczną oryentacyą swego ataku uzyskuje jeszcze 2 bramki, jedną z rzutu karnego. Już wydaje się klęska gości być zupełną, gdy ci nabywają animuszu i świetnymi atakami naciskając Cracovię, zdobywają w kilku minutach 2 bramki. Tę ilość pod koniec gry zaokrągla Cracovia przy pomocy rzutu karnego do 6-ciu. Naogół gra była wcale interesującą, tempo bardzo żywe, a dyscyplina sportowa, a nawet pewnego rodzaju kurtoazya widoczna.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Sprawa waluty w Królestwie Polskiem. »Głos warszawski« zamieszcza nadzwyczaj interesujący artykuł w tej sprawie, który przejmujemy w całości dla informacyi naszych czytelników.

Arcyważne zadanie, jak płacone być mają zobowiązania i wierzytelności wobec rzuconego zamieszania przez spadek dawnej krajowej waluty, dotąd nie jest dostatecznie rozstrzygnięte. Ani dotychczasowe sprzeczne postanowienia, ani rozpoczęte w Radzie Stanu dyskusye nie postawiły tyle ważnej kwestyi na zasadach odpowiadających sprawiedliwości, z jednej strony, z drugiej ekonomii krajowej.

W rzeczonej kwestyi należy przedewszystkiem odróżnić sprawę dwojakich dłużników i wierzycieli i na podstawie różnicy, jaka widocznie między nimi jest, wprowadzić konsekwencye przez elementarną sprawiedliwość wskazane.

Niepodobna bowiem nie rozróżnić położenia między głównem dłużnikiem w sprawie waluty rosyjskiej, jakim jest Bank Państwa Rosyjskiego, a każdym który w biletach tego banku zobowiązywał się płacić za jednocześnie nabywane użyteczności i bogactwa.

Stosunek między posiadającym bilety banku państwa a rzeczonym bankiem wynikł i opiera się na wierze jaką do zobowiązań banku przywiązywał lub przywiązuje posiadacz biletów.

W dziedzinie tego stosunku państwo polskie nie może nic zdziałać, a o ewentualnej konwersyi zobowiązań banku, jeżeli wogóle coś podobnego może nastąpić, zdecydować będzie władny jedynie międzynarodowy kongres. Jak obecnie posiadacze rubli w naturze dzielić jedynie mogą losy kursu giełdowego — stanowić co do nich nie może nikt.

Inna jednak sprawa z tymi, którzy w przeszłości wytworzyli między sobą zobowiązania obliczalne na wierze, biletów banku państwa rosyjskiego. Zobowiązania te zawarte przed wojną, a nawet w najbliższym peryodzie po jej wybuchu nosiły nazwę rubli, a równały się monecie złotej w pełnej wartości. Zobowiązanie to wyrażałoby się w przeciu własności rzeczowych, które dotąd dają dochody nic wspólnego nie mające ze spadkiem rubla, a po większej części nawet znacznie przewyższające dzisiejszy stosunek rubla kredytowego do złota.

Niepodobna na chwilę dopuścić, aby zobowiązania te uległy dekonfiturze jakiej podlega rubel rosyjski! Byłoby to składać na rachunek na ruinę krajowej oszczędności naszej, bankructwa polityki rosyjskiej, bogacąc jednych, jednocześnie krzywdzić drugich za błędy wodzów i polityków rozpadającego się państwa.

Praktyka, tyle razy nieszczęściem doświadczonego kraju, jakby przewidując położenie, zastrzegła w stereotypowem wyrażeniu każdego aktu notaryalnego zobowiązania, iż uiszczenie nastąpić winno »w monecie kursu w kraju mającej przez kasy rządowe al pari za podatki przyjmowanej«.

Wyrażenie to wobec powyższego wywodu samo wystarcza, zdaje się aby uzasadnić pogląd na obowiązki dłużników, a prawa wierzycieli z przed epoki spadku rubla, który obecnie nietylko za podatki, ale w najprostszym obiegu nie jest przyjmowany. W ustaleniu jednak typu rublowego nie można postawić ogólnej zasady.

Nie rozróżniając zobowiązań hypotecznych od wekslowych lub rewersowych o dacie stałej przyjąć należy, że do dnia wybuchu wojny powstałe obowiązki płatnicze powinne być uiszczone w obrachunku stu rubli za 216 marek.

Taż sama stopa powinna być miarodajna po dający się ustalić termin spadku rubla na giełdzie warszawskiej. Zobowiązania po dzień tego spadku powstałe mogłyby być traktowane odpowiednio zaprodukowanym obniżkom niżej 216 m., a więc po 200, 180, 160 etc. za sto rubli i taki stosunek powinien być miarodajny między dłużnikiem płacącym a wierzycielem odbierającym zapłatę.

Towarzystwo Kredytowe z powodu zasady wzajemnej odpowiedzialności stowarzyszonych powinny niezależnie daty zobowiązania pobierać swe należności i płacić swe własne według ceny 216 m. za sto rubli. Banki natomiast w regulowaniu rachunków przekazowych nie mogą być zobowiązane do wypłaty innej jak rublami lub w markach po kursie dnia, gdyż wierzyciele takich rachunków widocznie dowierzając walucie w rublach nie podnosili swych należności i sami narażali się na los ich spadku.

Zdaje się, iż tylko takie wyjście z trudności odpowiedziałoby elementarnym zasadom sprawiedliwości, które wskazują, że nikt cudzą krzywdą bogacić się nie może i sam tylko powinien nieść ryzyko wypadków i własnej spekulacyi.

(k. s.) Organizacya banków warszawskich. Niedawno powstał w Warszawie związek banków, mający na celu obronę interesów banków polskich i podniesienia ich stanowiska w kraju. Do związku banków warszawskich należy kilkanaście instytucyi finansowych. Na czele związku stoją St. Karłowski, dyrektor Banku handlowego jako prezes, St. Karpiński, dyrektor Banku Towarzystw spółdzielczych oraz A. Rotwand, dyrektor Banku zachodniego jako wiceprezes. Związek obecnie zajmuje się sprawą waluty. Związek banków podjął się także na życzenie ministerstwa skarbu sfinansowania kredytu 20 milionów marek dla rządu polskiego, który to kredyt ma być wstawiony do budżetu krajowego na rok przyszły.

Nieurodzaj w Kanadzie. »Times« donoszą, że według urzędowego sprawozdania stoi Kanada przed katastrofą nieurodzaju. Zbiór zboża szacują na 5,275.000 buszli, podczas gdy w roku zeszłym zebrano 15,360.000 buszli. Również zbiory siana i koniczu zapowiadają się marnie, gdyż spadły z 13,700.000 ton w roku zeszłym na 10 mil. ton.

Dodatek literacki „Nowego Dziennika"

OSKAR WILDE.

„Bunbury"

Lekka komedya dla poważnych ludzi w 3 aktach. Tłómaczenie Henryki Fromowiczówny.

(Ciąg dalszy.)

Algernon (mówiąc bardzo szybko): Cecylio, odkąd po raz pierwszy ujrzałem cudną i nieporównaną piękność pani, ośmieliłem się pokochać panią dziko, namiętnie, pokornie i beznadziejnie.

Cecylia: Zdaje mi się, że pan nie powinien mówić mi, że pan mnie kocha dziko, namiętnie, pokornie i beznadziejnie. Beznadziejnie, zdaje mi się, nie ma wiele sensu, nieprawdaż?

Algernon: Cecylio!

(Wchodzi Merriman).

Merriman: Bryczka czeka, jaśnie panie.

Algernon: Powiedz jej, niech zajedzie na przyszły tydzień o tej samej godzinie.

Merriman (Patrzy na Cecylię, która nie daje żadnego znaku): Tak, jaśnie panie. (Merriman wychodzi).

Cecylia: Wuj Jack gniewałby się bardzo, gdyby wiedział, że pan zostaje do przyszłego tygodnia o tej samej godzinie.

Algernon: Och, nie zależy mi wcale na Jacku. Nie zależy mi na nikim w świecie tylko na pani. Kocham cię, Cecylio. Czy chcesz zostać moją żoną, powiedz?

Cecylia: Ty głupi chłopcze! Naturalnie! Przecież jesteśmy zaręczeni od trzech miesięcy.

Algernon: Od trzech miesięcy?

Cecylia: Tak, będzie właśnie trzy miesiące we czwartek.

Algernon: Ale jakżeśmy się zaręczyli?

Cecylia: Odkąd kochany wuj Jack wyznał nam po raz pierwszy, że ma młodszego brata, który jest bardzo niegodziwy i zepsuty, stanowiłeś naturalnie główny przedmiot rozmów między mną a Miss Prism. A oczywiście mężczyzna, o którym się wiele mówi, jest zawsze bardzo pociągający. Czuje się, że musi przecież coś w nim być. Wyznaję, że to było głupio z mej strony, ale zakochałam się w tobie, Erneście.

Algernon: Kochanie! A kiedyż odbyły się właśnie zaręczyny?

Cecylia: 14-go lutego. Zmęczona twoją całkowitą nieświadomością mego istnienia, postanowiłam skończyć tę sprawę w jakikolwiek sposób i po długiej walce z sobą samą przyjęłam cię, pod tem tu, tej drogiem starem drzewem. Następnego dnia kupiłam ten pierścioneczek w twojem imieniu, a to jest ta mała bransoletka z węzłem wiernego kochanka, którą przyrzekłam ci zawsze nosić.

Algernon: Ja ci to dałem? To bardzo ładne, prawda?

Cecylia: Tak, masz cudowny smak, Ernecie. Tem zawsze usprawiedliwiałam to, że prowadziłeś takie złe życie. A tu jest szkatułka, w której przechowuję wszystkie twoje kochane listy. (Klęka przy stole, otwiera szkatułkę i wyjmuje listy związane niebieską wstążką).

Algernon: Moje listy! Ależ, moja jedyna, słodka Cecylio, ja nigdy nie pisałem do ciebie żadnych listów.

Cecylia: Chyba nie potrzebujesz przypominać mi o tem, Erneście. Zbyt dobrze pamiętam, że byłam zmuszona pisać twoje listy za ciebie. Pisałam zawsze trzy razy w tygodniu, a czasem i częściej.

Algernon: Och, pozwól mi je przeczytać, Cecylio?

Cecylia: O, nie mogę w żaden sposób. Zrobiłyby cię zbyt zarozumiałym. (Stawia napowrót szkatułkę). Te trzy, które napisałeś mi, kiedy zerwałam zaręczyny, są tak pięknie i tak błędnie pisane, że nawet teraz zaledwie je bez płaczu czytać mogę.

Algernon: Ale czyż nasze zaręczyny zostały zerwane?

Cecylia: Naturalnie. Dwudziestego drugiego marca. Możesz zobaczyć notatkę, jak chcesz. (Pokazuje dziennik). »Dziś zerwałam moje zaręczyny z Ernestem. Czuję, że tak jest lepiej. Pogoda ciągle jeszcze śliczna«.

Algernon: Ale dlaczego je zerwałaś? Cóż ja uczyniłem? Nic a nic nie uczyniłem. Cecylio, jestem naprawdę bardzo mocno dotknięty tem, że je zerwałaś. Szczególnie, kiedy pogoda była taka śliczna.

Cecylia: To chyba nie byłyby naprawdę poważne zaręczyny, gdyby nie zostały przynajmniej raz zerwane. Ale przebaczyłam ci, zanim tydzień upłynął.

Algernon (podchodząc do niej i klękając): Jakim dobrym aniołem jesteś, Cecylio.

Cecylia: Ty drogi, romantyczny chłopcze. (On całuje ją, ona przesuwa palce przez jego włosy). Spodziewam się, że twoje włosy skręcają się z natury, nieprawdaż?

Algernon: Tak, kochanie, z małą pomocą innych.

Cecylia: Tak się cieszę.

Algernon: Już nigdy nie zerwiesz naszych zaręczyn, Cecylio?

Cecylia: Zdaje mi się, że nie mogłabym ich zerwać teraz, kiedy cię właśnie spotkałam. Zresztą, naturalnie jest jeszcze sprawa twego imienia.

Algernon: Tak, naturalnie (Nerwowo).

Cecylia: Nie śmiej się ze mnie, najdroższy, ale zawsze było mojem dziewczęcem marzeniem, kochać kogoś, komu na imię Ernest. (Algernon wstaje, Cecylia także). Jest coś w tem imieniu, co zdaje się wzbudzać absolutne zaufanie. Żal mi, każdej biednej kobiety, której mąż nie nazywa się Ernest.

Algernon: Ależ, moje drogie dziecko, czyż chcesz przez to powiedzieć, że nie mogłabyś mnie kochać, gdybym miał jakieś inne imię?

Cecylia: Ale jakie?

Algernon: Och, jakie chcesz, — Algernon — na przykład....

Cecylia: Ale ja nie lubię imienia Algernon.

Algernon: Ależ, moje jedyne, drogie, słodkie, kochające, malutkie kochanie, ja naprawdę nie widzę, cobyś miała do zarzucenia imieniu Algernon. To wcale niebrzydkie imię. To nawet arystokratyczne imię. Połowa ludzi, którzy mają do czynienia z trybunałem bankructw, nazywa się Algernon. Ale na seryo, Cecylio... (Idąc do niej) ... gdyby mi na imię było Algy, nie mogłabyś mnie kochać?

Cecylia (wstając): Mogłabym szanować cię, Erneście, mogłabym podziwiać twój charakter, ale obawiam się, że nie byłabym w stanie, oddać ci mego niepodzielnego uczucia.

Algernon: Hm! Cecylio! (Biorąc kapelusz). Wasz proboszcz tutejszy jest, jak przypuszczam, całkiem doświadczony w wykonywaniu wszystkich obrządów i ceremonii kościelnych?

Cecylia: O, tak. Pastor Chasuble jest bardzo uczonym człowiekiem. Nie napisał nigdy ani jednej książki, możesz więc wyobrazić sobie, jak wiele umie.

Algernon: Muszę się z nim widzieć zaraz w bardzo ważnym chrzcie — chcę powiedzieć, w bardzo ważnym interesie.

Cecylia: O!

Algernon: Nie zabawię dłużej, jak pół godziny.

Cecylia: Zważywszy, że jesteśmy zaręczeni od 14-go lutego i że dziś dopiero spotkałam cię po raz pierwszy, to — sądzę — jest bardzo bezwzględnie, żebyś mnie opuszczał na tak długi przeciąg czasu. Nie mógłby być dwadzieścia minut?

Algernon: Wrócę w tej chwili. (Całuje ją i wypada przez ogród).

Cecylia: Jaki to gwałtowny chłopiec! Lubię tak bardzo jego włosy. Muszę zanieść jego oświadczyny w dzienniczku.

(Wchodzi Merriman).

Merriman: Jakaś Miss Fairfax przyjechała właśnie, aby się zobaczyć z panem Worthing. W bardzo ważnej sprawie, twierdzi Miss Fairfax.

Cecylia: Czy niema pana Worthing w bibliotece?

Merriman: Pan Worthing poszedł przed jakimś czasem w kierunku plebanii.

Cecylia: Proszę poprosić tę panią, żeby tu przyszła; pan Worthing z pewnością wkrótce wróci. I możesz podać herbatę.

Merriman: Dobrze, proszę panienki. (Wychodzi).

Cecylia: Miss Fairfax! To zapewne jedna z wielu poczciwych starszych pań, które pomagają wujowi Jackowi w jego dobroczynnych zajęciach w Londynie. Nie zbyt lubię kobiety, które się zajmują dobroczynnością. Sądzę, że to tak niewcześnie z ich strony.

(Wchodzi Merriman).

Merriman: Miss Fairfax.

(Wchodzi Gwendolena. Wychodzi Merriman).

Cecylia (Idąc na jej spotkanie): Pozwoli pani, że się przedstawię. Nazywam się Cecylia Cardew.

Gwendolena: Cecylia Cardew? (Idąc ku niej i podając jej dłoń). Jakie słodkie imię! Coś mi mówi, że będziemy dobremi przyjaciółkami. Ja już panią lubię nad wyraz. Moje pierwsze wrażenie co do ludzi nigdy nie są mylne.

Cecylia: Jak to ładnie, że pani lubi mnie tak bardzo, kiedy znamy się stosunkowo tak krótko. Proszę niech pani usiądzie.

Gwendolena (jeszcze stojąc): Czy mogę nazywać panią Cecylią?

Cecylia: Z przyjemnością!

Gwendolena: A pani będzie mnie nazywała Gwendoleną, dobrze?

Cecylia: Jeżeli pani sobie tego życzy.

Gwendolena: Więc wszystko jest ułożone, nieprawdaż?

Cecylia: Spodziewam się. (Pauza. Siedzą obie obok siebie).

Gwendolena: Jestto może korzystna sposobność, aby wspomnieć, kto ja jestem. Moim ojcem jest Lord Bracknell. Pani zapewne nigdy nie słyszała o papie?

Cecylia: Zdaje mi się, że nie.

Gwendolena: Z radością mogę powiedzieć, że poza kołem rodzinnem, papa jest całkiem nieznany. Zdaje mi się, że tak właśnie być powinno. Dom rodzinny wydaje mi się właściwą sferą dla mężczyzny. I z pewnością, jeżeli mężczyzna raz zacznie zaniedbywać swe domowe obowiązki, staje się okropnie zniewieściałym, nieprawdaż? A ja tego nie lubię. To czyni mężczyzn tak pociągającymi. Cecylio, mama, której poglądy na wychowanie są niezwykle surowe, wychowała mnie na bardzo krótkowidzącą; to należy do jej systemu. Czy weźmie mi więc pani za złe, jeżeli popatrzę na nią przez szkła?

Cecylia: Och, bynajmniej, Gwendoleno. Ja bardzo lubię być oglądaną.

Gwendolena (Przyglądnąwszy się Cecylii starannie przez lornetkę): Pani jest tu, jak przypuszczam, z krótką wizytą?

Cecylia: O nie! Ja tu mieszkam.

Gwendolena (surowo): Naprawdę? Matka pani, lub jakaś krewna w podeszłych latach niewątpliwie przebywa tu także?

Cecylia: O nie! Nie mam ani matki, ani wogóle żadnych krewnych.

Gwendolena: Doprawdy?

Cecylia: Mój drogi opiekun ma, z pomocą Miss Prism, to ciężkie zadanie zajmowania się mną.

Gwendolena: Opiekun pani?

Cecylia: Tak, jestem wychowanką pana Worthing.

Gwendolena: O! To dziwne! Nigdy mi nie wspomniał, że ma wychowankę. Jak to tajemniczo z jego strony! Staje się z każdą godziną bardziej interesującym. Jednak, nie mogę powiedzieć, żeby nowina ta wzbudziła we mnie uczucie niezmąconego zachwytu. (Wstając i idąc ku niej). Bardzo panią lubię, Cecylio; polubiłam panią, odkąd panią spotkałam! Ale muszę wyznać, że teraz, kiedy wiem, że pani jest wychowanką pana Worthing, nie mogę nie wyrazić życzenia, żeby pani była — no, troszeczkę starsza, i nie zupełnie tak ponętnie wyglądała. W istocie, jeżeli mam mówić otwarcie — —

(Ciąg dalszy nastąpi.)

LEIB NAIDUS.

Oczy wschodnie.

Gdy patrzę, luba, w twoje czarne oczy,
Widzę noc wschodnią z mgławemi lazury,
Tonąc w woni kwiecia i ros przeźroczy,
Przybraną w gwiazdy, niby w pereł sznury.

Hen z mgły dalekiej płomyczek wygląda,
Jakby pierś nocy płonęła pożogą,
Snać z karawaną wiedzie ktoś wielbłąda
Od palm oddechu zwilgoconą drogą.

Szmer z winnic słychać, jak głos duchów
ruin.
Cichutki trawy wiew kotysze ziemię,
W oddali nuci pieśni swe beduin,
Co przed swą chatą leży, choć nie drzemie.

Gdy czarna rzęsa twoje oko skuwa
I sen dziewicy na łoże cię mami,
To zdaje mi się, że w twem oku czuwa
Noc cicha, wschodnia, z perłami-gwiazdami
mi.

Przeł. z żyd. S. H.

DR. W. FALLEK.

Z życia Oskara Wilde'a.

(1854—1900).

Dla mnie oznacza »piękno cud cudów«.

Oskar Wilde, przez długi czas ludzkiego szczęścia zwiastun i wybraniec, obok Szekspira i Byrona największy poeta Anglii, król Piękna, wszechwładny dyktator mody, zmarł w 1900 r. w Paryżu wśród największej nędzy, w łachmanach, a za drewnianą, żebraczą trumną nieśmiertelnego, którego imię blaskiem sławy wszystkie wieki ozłoci, szło 7 osób....

Ten, który żył pięknie, jak Petroniusz, lubował się w lukullusowych ucztach, kochał się w kwiatach i zbytku, kończył życie w najnędzniejszej izdebce hotelowej.

Ten urodziwy, wymowny, olśniewający esteta, którego wspaniałe stroje wzbudzały zachwyt w Wielkiej Brytanii i Francyi, musiał dwa lata nosić aresztanckie ubranie..

Na jego wytworne, kunsztownie wymanicurowane ręce nałożono kajdanki, aby go wlec z więzienia do więzienia.

Nawet dźwięk żałobny dzwonu nie towarzyszył temu, który był chrzestnym synem króla szwedzkiego. W małym, protestanckim kościółku podmiejskim czytał ksiądz Oskarowi — który z przekonania porzucił protestantyzm — ostatnią mszę, bez muzyki i chóru, w największym pośpiechu, a on tak kochał się w przepychu, w bogatych gobelinach, marmurach i obrazach kościelnych.

Oto tragiczna ironia, cyniczny paradoks własnego żywota najświetniejszego paradoksisty.

Oskar Wilde urodził się w Dublinie, jako syn sławnego okulisty, któremu patryotyzm irlandzki nie przeszkodził przyjąć godności lekarza nadwornego, oraz szlachectwa angielskiego.

Matka, pani Speranza Wilde, do której całem sercem przywiązany był do końca swego tragicznego życia, uchodziła za gorącą rewolucyonistkę; przed potęgą jej rewolucyjnego słowa drżał w posadach gmach rządów angielskich.

W jednym artykule pisze ta Irlandka z emfazą:

»Irlandczycy byliby tchórzami, gdyby w obecnej chwili nie wzięli odwetu na Anglikach, gdyby nie szli do walki i zwycięstwa!«

»Czy jest choćby jeden wśród nas, któryby nadal [illegible] chciał nosić nikczemnej [illegible] niewolniczych cierpień?«

»O, gdyby słowa me, jak roztopiony metal spłynąć mogły przez wasze żyły i bohaterską szaloną odwagę starożytnych bohaterów w was wskrzesić!«

Pani Wilde, która z taką namiętnością wzywała rodaków »umrzeć za Irlandyę«, otrzymywała przez 6 ostatnich lat swojego życia pensyę od ... dworu angielskiego.

Była bardzo szlachetną i kulturalną kobietą, ale mierną poetką, bez oryginalności.

Na wskroś oryginalnym był jednak Oskar, który rozwiązywał z łatwością najtrudniejsze zagadnienia z estetyki i literatury; jego utwory to autoanalizy; zarówno w życiu, jak i w swoich dziełach, pozostał samym sobą, z rzadką intuicyą wyczuwał najskrytsze drgnienia duszy swojej i swoich bohaterów.

Życie Wilde'a dowodzi, że lwia część jego niezliczonych aforyzmów, owych cudnych rakiet dowcipu i kultury, to były hasła, które z artystyczną namiętnością realizował. Oto kardynalne prawidła postępowania i kilka bardziej charakterystycznych poglądów wielkiego estety:

Artysta może wszystko wyrazić. Myśl i język to narzędzia jego sztuki; nie zna niemożliwości — jest zawsze dość silnym, by wszystko wyrazić. Prawdziwy artysta nie bierze w rachubę publiczności — publiczność dla niego nie istnieje.

Sztuka, jedynie sztuka może nas chronić przed brudem życia.

Piękno jest jedyną wartością, której czas nie szkodzi. Systemy filozoficzne rozwiewają się jak piasek, już nieraz zmieniły się dogmaty religijne, ale prawdziwe piękno wzbudza trwałe radość — posiada się je na wieki.

Piękno jest formą geniuszu. Jest jednem z wielkich zagadnień życiowych, jak blask słońca, albo wiosna, albo odblask srebrnej łuski, którą księżycem rozwiewa w czarnych wodach. Nie można go negować. Ma boskie ponad wszystko władzie prawo. Kto je dzierży, jest królem.

Wilde wierzy w nieśmiertelność piękna, wobec którego czas jest bezsilnym, a tajemnicę życia widzi w szukaniu Piękna.

»Problemy życiowe oświetlał głęboko, ale pod kątem widzenia szyderczej ironii. Dla niego »życie zbyt jest poważne, by można o niem na seryo mówić«. »Im mniej się mówi o ciemni życia, tem lepiej.«

Ten piewca radości życiowej przebogatą wlał treść w swój aforyzm, że życie trzeba wyżyć w całej pełni, we wszystkich głębiach. Połowiczności bowiem nie znosił, uważając ją za największe przestępstwo.

Miłość — mówi Wilde w prześlicznej baśce — jest mądrzejsza, niż filozofia, potężniejsza, niż potęga. Jej skrzydło i ciało są jako płomienie, jej wargi słodkie jak miód, a oddech jako kadzidło.

Perły paradoksów i aforyzmów są rozsypane na każdej karcie utworów Wildea.

Jego bogactwo pomysłów ilustruje autentyczny fakt, że brat Willy, z zawodu dziennikarz, — podobnie jak i wielu innych — często zachodził do Oskara z prośbą o ... pomysły, które jak z rogu obfitości sypały się z wymownych ust tego Epikurejczyka.

Ciekawą jest rzeczą, że lord Oskar Wilde, rycerz swobody, propagator niezależności — w najszerszem tego słowa znaczeniu — przemógł swą naturę i wstąpił w związki małżeństwa z panną Constance Lloyd, dla której do końca życia miał słowa najwyższej admiracyi. Był wtedy profesorem estetyki.

Niestrudzony Piękna poszukiwacz szukał i w małżeństwie swego ideału. Gdy w czasie miesięcy miodowych spędzonych w stolicy świata zostawił swą żonę samą, przesyłał jej bukiety wspaniałych kwiatów i listy z namiętnymi wyrazami uwielbienia.

Po ślubie miał ambicyę kandydowania na posła, ale zamiar ten rozbił się o brak środków.

W opałach materyalnych bywał często. W chwili, gdy marnował się w pogoni za pieniądzmi, których zupełny brak boleśnie odczuwał, pobudzony zakładem napisał »Obraz Doryana Graya« i to jest prawdziwa geneza tego wielkiego dzieła, z którego wrogowie Wildea w sławnym procesie zatrutą dla autora ukuli broń, że w tym utworze wsączał w społeczeństwo angielskie jad zgnilizny moralnej.

Do P. T. publiczności miał Lord-Paradox w ogóle mało szczęścia. Miał o niej takie pojęcie, jak Ludwik Robert:

»Das Publikum, das ist ein Mann.
Der alles weiss und gar nichts kann«.

Mimo to pierwsza jego sztuka »Wachlarz lady Windermeere«, grana w obecności obojga Wildeów, olbrzymiem się cieszyła powodzeniem.

Z krwi i duszy optymata nie znosił plebejów, których lekceważył. N. p. wskutek burzliwego wywoływania po ostatnim akcie »Wachlarza lady Windermeere«, ukazał się autor z zapalonym cygarem w ręku, podkpił sobie z widzów przemową, że się cieszy, że publiczność się bawiła, bo on się też ... bawił. Jeden krytyk zauważa, że za ten nietakt Wildea ohić chciano, że należało go ze sceny zrzucić i wypchać kułakami za drzwi teatru. Krytyk ten chciał iść w ślad Kleona, który biednego Arystofanesa, naśmiewającego się z niego kazał w teatrze obić...

Następne sztuki (»Kobieta bez znaczenia« i »Mąż idealny«) mniej przypadły do smaku publice londyńskiej. Jakże się mogło społeczeństwo entuzyazmować utworami, które biczem satyry smagają jego wady?

Jeden krytyk zdobył się nawet na odwagę napisania o dyalogach, skrzących się od brylantów niepowszedniego esprit, że są »frywolne, zuchwałe i bezwstydne«, że »każda z osób to samo mówi«. — Ten sam »znawca« sztuki z wielkiego czasopisma »Ateneum« musiał jednak przyznać, że publiczność z dowcipów na całe gardło się śmiała, bo w nich istotnie tkwi pełny i pogodny spokój duchowy, który nadzwyczajnie pobudza do śmiechu.

Dyalogi Wildea, który z piorunowym błyskiem głosił wielką prawdę, że najwyższem szczęściem jest żyć Pięknem, są pełne życia, barw i porównań.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

»Maski«. Zeszyt dwudziesty czwarty z dnia 20. sierpnia przynosi cykl reprodukcyi z nowych obrazów Vlast. Hofmana: Madonna, Św. Mateusz, Płacząca Ellenai, szereg winiet z nieznanego zbioru rysunków roślinnych (»Zielnik«) St. Wyspiańskiego, oraz nowe, świetne karykatury Kaz. Sichulskiego (posłowie Steinhaus, Abrahamowicz, Löwenstein, Diamand). Otwiera zeszyt ostatni z cyklu rysunków St. Wyspiańskiego do »Legendy« (Wilkołak). Bogata spuścizna rysunkowa znakomitego artysty, będąca własnością rodziny i zbieraczy prywatnych, po raz pierwszy zostaje, mimo opornych dzisiaj warunków technicznych z należnym pietyzmem ogłaszana w łamach tego pisma. W części literackiej p. Tetmajer prowadzi dalej interesujący wątek swej powieści psychologicznej »Walka«. p. R. Pirley-Bielańska ogłasza wytworny przekład kilku mało u nas znanych poetów włoskich ostatniej doby: Marradiego, Amicisa, Pascollego. Młody utalentowany nowelista Stefan Grabiński zaciekawia swoim niesamowitym »Problemem Czelawy«, nowelistycznie traktowanem zagadnieniem jednej jaźni w dwu ciałach ludzkich, a p. Ant. Godziemba-Wysocki po długich latach milczenia przypomina się pełnym poezyi fragmentem z dramatu »Kasztelanka«. W części satyrycznej p. Fr. Mirandoli »Uproszczony sposób« w sytuacyach i dyalogach groteskowych odsłania niedorzeczności współczesnej polityki, tym razem w satyrycznej opowieści o genezie wojny miniaturowych potęg narodowych u stóp Himalajów. W przeglądzie p. Karol Irzykowski daje systematyczny wykład tendencyi współczesnej beletrystyki niemieckiej. — Zeszyt pojedyńczy w handlu księgarskim kosztuje 2.50 kor., kwartalnie 20 kor. Adres wydawnictwa: Kraków, ul. Wolska 19.

Z RUCHU ESPERANCKIEGO.

Węgry. Towarzystwo pacyfistyczne »Nemzetközi Elet« (»Międzynarodowe Życie«) w Czncza popiera u siebie naukę esperanta. W Kulika, podczas zgromadzenia pacyfistycznego wypowiedział się prałat dr. Giesswein za esperantem, podnosząc jego znaczenia dla braterskości międzynarodowej. Od lipca b. r. mają Węgry znów, po 3 latach przerwy, własny organ »Hungara Esperantisto«.

Belgia. W Antwerpii po długiej przerwie, spowodowanej wojną, znów zaczęto uczyć esperanta. W St. Nikolaas odbył się zjazd esperantystów z okolicy Waes (Wsch. Flandrya).

Anglia. P. Montagu C. Butler wygłosił odczyt o esperancie w Instytucie Technicznym w Folkestone, w następstwie czego 34 uczniów wpisało się na kurs. W Glasgow urządzono udatny wieczór koncertowy. Podobnie w Grimsby, gdzie najnowsza sztuka teatralna o treści esperanckiej »Saved by a Servant« miała takie powodzenie, że musiano ją jeszcze raz odegrać na koncercie kolejarzy przy uczestnictwie 500 osób. W Leeds na 7-ej dorocznej konferencyi Bryt. Partyi Socyal. uchwalono gorąco polecić filiom partyjnym urządzanie kursów esperanta, celem »poparcia przyjacielskich stosunków między ludami wszystkich krajów«. W Liverpool wygłosił p. A. Barton Kent odczyt o esp. na zebraniu »Rotary Clubu. Kurs esp. odbywa się w Szkole Technicznej w Rochdale; w bieżącym roku miał p. E. A. Johnson 442 uczniów.

Francya. W Beauvais kurs dla obcych żołnierzy prowadzi p. Demarcy. Aeronauta Archdeacon, miał w Paryżu zajmujący odczyt o swojej podróży po Stanach Zjednoczonych. O roli esperanta w Związku Narodów wygłosił odczyt p. Nels. W Perigneux głosowała Socyal. Sekcya dep. Dordogne za przyjęciem esperanta jako oficyalnego języka międzynarodowej klasy robotniczej.

Niemcy. Dzięki staraniom p. Hechtla (projektodawcy pomnika esperanta we Franzensbadzie) przyjął »Münchner Sprachverein« esperanto do swojego programu.

Hiszpania. Towarzystwo »Paco kaj Amo« (Pokój i Miłość) w Barcelonie urządziło w kwietniu b. r. wieczór ku czci Dra Zamenhofa...

Esperanto a dzieci.

W berlińskim zakładzie »Paulinum« odbył się egzamin esp. czterech dzieci (dwóch chłopców i dwóch dziewcząt w wieku od 10 do 14 lat,) urządzony przez esperantystę Georga Mahna. Wynik, z pedagogicznego punktu widzenia, był nadzwyczajny: okazało się bowiem, że dzieci, bez żadnego zgoła uszczerbku dla postępów w nauce obowiązkowej, zdołały po czteromiesięcznej zaledwie nauce dostatecznie poznać esperanto. Jasno i pewnie odpowiadały w esperancie na pytania z historyi języka, urabiania słów, rachunków, geografii, tak, że obecni mieli pełny obraz egzaminu esperanckiego. Ks. Anhalt dyrektor zakładu »Paulinum«« wyraził swoje zadowolenie z powodzenia egzaminu i wskazał na to, że esperanto jest w wysokim stopniu zdolne podnieść pojęcia językowe u dzieci, czego w innych językach, pełnych wyjątków, rzadko logiką wytłumaczalnych, nigdy osiągnąć się nie da; głosił, że dla pilnych uczniów naukę esperanta będzie się kontynuowało.

Wystawa książek i gazet esperanckich pouczyła obecnych, jak bardzo esperanto jest już dziś rozpowszechnione. Potem p. Mitschke opowiadał o swoich przeżyciach jako esperantysty w Anglii, po której podróżował bez znajomości angielskiego a przy pomocy esperanta, poczem czterej młodzi adepci esperanta otrzymali od ks. Anhalta esperancką zieloną gwiazdkę. L. D.

ZE SPORTU.

(hl.) Walka o mistrzostwo sezonu jesiennego 1918-1919, we footballu rozpoczęły się we Wiedniu w niedzielę 18. b. m. z następującymi wynikami: Floridsdorf A. C. — W. A. C. 2 : 2, Rapid — Rudolfshügel 3 : 0, Amateure — W. A. F. 1 : 1, Hertha — Wien. Sportklub 4 : 1, Simmering — Wacker 5 : 2, Nadlo Vienna — Slovan 2 : 0, Hakoah — Sturm 3 : 1.

W Budapeszcie: M. T. K. — Kl. Sp. robotn. kolej. i metalowców 2 : 2, B. T. C. — Terezvaros T. C. 1 : 0, F. T. C. — Bud. Kl. Sp. 4 : 1 33 — B. A. K. 2 : 1.

W Pradze: Slavia Vinohrady 15 : 0, Sparta — Liben 10 : 0, Smichov — Czechia 1 : 0, Union — Meteor 3 : 0, Pardubice — Viktoria 1 : 0.

Lekka atletyka w Budapeszcie. Ferencvarosi T. K. urządził 18. b. m. zawody atletyczne, z których 4-krotnym zwycięzcą wyszedł Zoldt.

Dokoła Wienerwaldu. Wyścigi kolarskie urządzone przez c. i k. oddział kolarski na przestrzeni 108 km. dokoła Wienerwaldu zakończyły się zwycięstwem znanego cyklisty Józefa Kokolla nad swym rywalem dotychczasowym Peressonem. — Startowało 16 osób.

Kryzys w Dolno-austr. Związku Footballowym. Żądania 2. klasowych klubów reprezentowane na Walnem Zgromadzeniu Dolno-austr. Związku Footballowym przez ich delegata Schmidta, w sprawie umożliwienia im rozwoju i postępu przez intensywniejsze zajęcie się i zorganizowanie matchów o mistrzostwo, lepszego podziału 2. klasy oraz zwiększenia liczby 1. klasowych drużyn napotkały na silny opór jednostronnego i egoistycznego zachowania się delegatów klubów 1. klasowych z wyjątkiem Amateurów i Wiener Sportklubu. Skutkiem tego było złożenie godności wiceprezesa Związku Schmidta oraz uchwalenie protestującej rezolucyi klubów 2. klasowych. — Na ostatniem zaś posiedzeniu Austr. Związku Footb. uchwalono wniosek nie akceptujący stanowiska Związku Dol. austr. Do tego wniosku przyłączyły się solidarnie oświadczenia 1. klasowych drużyn wiedeńskich.

Mistrzostwo pływackie Budapesztu, uzyskał na zawodach pływackich urządzonych przez Tow. gimn. i szermiercze 3. okręgu na 100 m Eperiessy (M. a. c.) 1 min. 4 sek.

Dzień sportowy we Wrocławiu urządzony przez Niem. Związek pływacki przyniósł zwycięstwo berlińskiemu klubowi pływackiemu.

Z kolarstwa. Wydział austr. sportu kolarskiego rozpisał następujące zawody: 11. 8. mistrzostwo drogowe austr. na 100 km. 18. 8.: dokoła Wienerwaldu na 108 km, 1. 9.: austr. mistrzostwo jazdy górskiej na Semmering na 10 km. 8. 9.: Austrya — Szwajcarska międzykrajowa walka grupowa w Szwajcaryi. 15. 9. wojskowa jazda grupami na 45 km. 6. 10.: wyścig na Exelberg.

Football na froncie. Amatorzy gry w piłkę nożną frontu zachodniego reprezentowani w drużynach złożonych przez żołnierzy niemieckich spotkali się pod Mozą. »Charleville« przeciw »Sedanowi«. Wynik nierozstrzygnięty.

Węgierskie zawody mistrzowskie lekko-atletyczne dały rzeczywiście najpiękniejsze wyniki z dotychczasowych zawodów w monarchii. Odznaczyli się głównie mistrzowie węgierscy Kregusz, Gross, Kuruncay, Puspöki.

Komitet olimpijski austryacki z przewodniczącym Rudolfem hr. Colloredo-Mannsfeldem na czele utworzył fundusz zapomogowy dla sportowców, stara się nadto przez interwencyę u władz o zaprowadzenie podatku od zabaw (Lustbarkeitssteuer) na rzecz tegoż funduszu oraz dąży do zbudowania wielkiego placu sportowego w Wiedniu w rodzaju stadyonu.

VIII. austr. zawody szermiercze uczniów szkół średnich przy współudziale 400 uczniów dały wyniki w walkach na szable i florety wcale zadowalniające.

Nauka pływania obowiązkowa. We Würtembergii stara się niem. związek pływacki o wprowadzenie do obowiązkowego planu nauki pływania. Ministerstwo oświaty przyrzekło tę myśl poprzeć.

Ze świata.

— **Obrazek z 2000 roku.** Liverpoolski »Journal of Commerce« opowiada co następuje: »W r. 2000, jak donoszą — na całym świecie z wyjątkiem Niemiec, gdzie szaleje ciągle jeszcze wojna domowa, panuje głęboki pokój. W szczęśliwej Anglii wszystko zostaje pod opieką państwa, a rząd socyalistyczny, znajdujący się u steru rządu, wszystko robi dla ludu. Zruinowani kupcy pomieszczeni zostali w jednym wspólnym budynku, a Liverpool niegdyś tak kwitnące miasto, stało się schroniskiem zbankrutowanych armatorów. Większość fabrykantów wyemigrowała do Ameryki i Australii albo przygotowuje się do wyjazdu. Anglia rządzi 15.649.912 biurokratów, reszta zaś mieszkańców pracuje dziennie 19 godzin, ażeby wypłacić pensye urzędnikom.

— **Nowa teorya kosmiczna.** Profesor w gimnazyum w Korneuburgu, dr. Strakosch-Grassmann wystąpił niedawno z wielce oryginalną teoryą — opracowaną dokładnie i popartą dowodami w specyalnej książce, iż wszelkie wydarzenia klimatyczne i zmiany atmosferyczne, oraz zależne od nich następstwa, jak urodzaj i zbiory na całej kuli ziemskiej, oraz w każdej poszczególnej miejscowości, stale powtarzają się co 242 lata. Według tej teoryi w roku obecnym oczekiwać należy takiej samej pogody i urodzajów, jak już były w latach 1190, 1432 i 1676. Uczeni kwestyonują częściowo słuszność tej teoryi i nie chcą dać wiary dowodom, zaczerpniętym ze starych kronik i zapisków, uważając je za prawdziwe w zasadzie, lecz dostosywanie i naciąganie do teoryi, z drugiej jednak strony przyznają, że podobne badania i próby nie są bez wartości, gdyż z czasem mogą się stać bardzo pożytecznym materyałem dla meteorologów, oraz w przyszłości podstawą dla nowej zupełnej nauki. O ile więc teorya powyższa okazałaby się uzasadnioną i prawdziwą, możnaby w przyszłości już przy zasiewach kierować się doświadczeniem lat ubiegłych i odpowiednio normować zarówno rodzaj zasiewnych nasion, jak i czas ich zbiorów.

— »**Perpetuum mobile**« **zrealizowane?** Ostrawski »Duch Czasu« donosi, że robotnik z Żyżkowa nazwiskiem Szťastny, przesłał do urzędu patentowego w Wiedniu swój wynalazek, będący ni mniej ni więcej, jak poszukiwanem dawno rozwiązaniem o »perpetuum mobile«. Zasadza się on na zastosowaniu samo wytwarzającej się energii elektrycznej o wielkiem napięciu.

Urząd patentowy przyjął wynalazek do zbadania. Jak twierdzą wtajemniczeni, będzie mogła owa »maszynka« bez opału węglem czy benzyną dostarczać znacznej ilości siły popędowej nawet do poruszania wielkich okrętów. Sensacya prawdziwie wojenna!

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukarnia: »Austryacki nakład gazet« pod zarządem J. Stollego w Przemyślu.